

O twórczości Wasyla Słapczuka

**Z ukraińskiego przełożył Robert Szczęsny
Przekłady wierszy Halyna Dubyk**

Poeta Wasyl Słapczuk, według dokumentów, urodził się we wsi Nowyj Zboryszniw... W rzeczywistości po raz pierwszy ujrzał świat – podobnie jak większość chłopców i dziewczynek z jego wsi – w Beresteczku, gdzie znajdował się szpital położniczy.

I teraz, po tym wszystkim, co przeszedł, wydaje się nieprzypadkowe, że jego życie rozpoczęło się w Beresteczku. Jest coś symbolicznego w tym, że pierwszym jego zawodem był zawód szlifierza. Wszystko to odcisnęło piętno na jego losie. Czy Kozacy ponieśli klęskę pod Beresteczkiem? A może to było zwycięstwo?¹ I czy nie odniósł zwycięstwa Słapczuk, który nie uległ twardej rzeczywistości, nie załamał się? I czy zrobił to wyłącznie ze względu na siebie?

Był szlifierzem nie tyle z racji zawodu, ile osobowości – z uміłowania doskonałości: szlifuje myśl, obraz, słowo... Dopóty, dopóki nie będzie dokładnie widać prawdy życia i uczuć.

Jeго charakter kształtował się pod wpływem trzech głównych czynników: ludzi, księzek i pracy.

Na kartach *Dziennika jesiennego* z 28 lutego 1993 roku można przeczytać:

„(...) Wychowywałem się bez ojca. Z tego powodu często mnie bili. Nie wiedziałem jeszcze za co, ale domyślałem się po co... Dorosli nie lubili mnie za to, że nauczyłem się od nich kląć i kraść i zapominałem mówić dziękuję. (...) Czy lubiłem ludzi? Jednych się bałem, inni bali się mnie. Pracy się brzydziłem. I pracowałem dużo oraz sumiennie. Przecież musiałem pracować za siebie i za ojca, którego diabli nie wzięli. Byłem dziwakiem i pozwalałem sobie na wszystko, oprócz myśli o tobie... Dorastałem w samotności. I zupełnie teraz nie żałuję, że nie byłem wtedy cichym dzieckiem, a wszędobylskim bękartem. Żał mi tylko mamy. Ale tego nie okazuję”².

Zapis ten, mimo iż nosi charakter autobiograficzno-dokumentalny, został jednak zbudowany zgodnie z zasadami utworu liryczno-epickiego – jest jednocześnie spowiedzią: „Zmieniłem zdanie. W jakiej sprawie? Zmieniłem, i już!”, podsumowuje również pewne aspekty życia: „Urodziłem się zdolny i dlatego poszedłem daleko. Lecz nie było pisane,

¹ J. Tys-Krochmaliuk pisał: „Ani Chmielnicki, ani starszyzna, ani też kozactwo nie czuli się po Beresteczku pokonanymi. I dlatego mają zastosowanie do kampanii beresteckiej słowa Napoleona, które wypowiedział z dumą do swoich żołnierzy: »Chociaż wycofują się, nigdy nie czują się pokonani«. (J. Tys-Krochmaliuk, *Boje Chmielnickiego*, Monachium 1954, Lwów 1994, s. 153).

² W. Słapczuk, *Mowczannja adresowane meni (Milczenia adresowane do mnie)*, Drohobycz 1996, s. 158–159.

ponieważ umiałem tylko być niedobrym, a należało być złym". W rozmowie Słapczuk wspomina jednak tych, którzy byli dobrzy dla niego i uczyli go dobra.

O mamie – Lidii Ołeksandrownie – mówi niedużo i w nielicznych wierszach:

„Tak mi się studni zapragnęło!
Uderza wiadro w cembrowinę,
Wody, o smaku ojcowizny,
Mama w dzbanuszek zaczerpnęła.

Tej wody rury nie tłoczyły
Do dna ją pijesz, dobrze znasz.
Lecz mamy usta jej nie piły:
– Synku, masz!...”

(Upał)

Lub:

„Kim jestem? Sługą, psem do walki.
Mój dzień i co dzień nie jest mój.
Samotną opuściłem matkę,
Aby co chwila ruszać w bój.
Skazanym na zatrąę”.

(O krok od rajy)

Ma się jednak wrażenie, że jej obraz patronuje całej poezji Słapczuka, pojawia się nie wprost, lecz pośrednio – w głównej mierze poprzez epitet „żółty” oraz metaforę: „W źrenicy gaśnie dzień”, „łśni nad księżycowym czołem” – porównuje matkę do słońca, księżycy, światła: „W uczuciach dominuje kolor żółty, po lewej stronie kwitną dalej i wiję się coś kłującego. W źrenicach gaśnie dzień. Przytoczyła słońce do syna, ale nie odważyła się pogłaskać dorosłego po głowie. Doznany ból nie rzeźbi zmarszczek, lecz łśni nad księżycowym czołem”³.

Myśli poety o żołnierskich matkach są dojmujące i bolesne:

„Oddałem serię z automatu –
Ubiegłem go na krótką chwilę
On upadł, zachwiał się, nie żyje –
Niech lamentuje jego matka,
A moja niechaj się nie troszczy.
Lub on, lub ja – rachunek prosty.
Niech wódz z obrazka się raduje,
Że jego prawo mną kieruje”.

(O krok od rajy)

W słowach-wrzaskach: „Niech jego lamentuje matka” słychać głos cierpienia, ukrytej skruchy, tragedii człowieka zmuszonego do zabijania, jest w nich poczucie winy,

³ Ibidem, s. 113.

lecz przecież niezawinione! – i przekleństwo tych, którzy tę wojnę rozpoczęli, którzy postawili go przed okrutnym wyborem albo-albo.

Dla bohatera lirycznego Słapczuka matka jest również ratunkiem: „Boję się i mamę wołam” oraz wezwaniem do męstwa: „Przecież mężczyźni bać się nie wypadają”.

Najbardziej boli go, gdy z jego powodu cierpi matka, toteż ciężko ranny myśli o jej mężce:

„W milczeniu upadałem.

Dopiero w domu

na podwórku

jęknęła

mama moja

chwytając się

za serce”

(*Dzień, w którym się narodziłem*).

Niewątpliwie Słapczuk stworzył swoisty, nowatorski obraz Matki, znacząco wzbogacając tym samym poezję ukraińską; dokładnie i dobitnie pokazał psychologiczne tło relacji pomiędzy synem a matką w sytuacji granicznej oraz w życiu codziennym; zgłębił filozoficzną treść tych relacji (*Modlitwa na powrót*); sprawił, że na nowo zabrzmiały zwyczajne, czułe słowa – mama, mamusia, matka – odarł je z sentymentalizmu, tchnął w nie naturalną siłę uczuć... Tak to wygląda z literaturoznawczego punktu widzenia, jednak analizując twórczość Słapczuka, musimy mieć świadomość zbieżności „ja” lirycznego z „ja” biograficznym. Dlatego też poezja dostarcza najwięcej informacji o roli matki w życiu wołyńskiego autora.

Ciepło wspomina Słapczuk swoje nauczycielki – Sofię Mychajliwną Cymbaliuk i Marię Dmytriwną Szelest (Prochę).

Sofia Cymbaliuk była sąsiadką i bardzo opiekowała się poetą w dzieciństwie, pielęgnowała go, gdy był chory, zdarzało się również, że w razie potrzeby pozwalała mu u siebie nocować. Sofia Mychajliwna do dziś interesuje się tym, jak Słapczuk żyje, o czym pisze...

Maria Szelest „prowadziła” swoich uczniów do niezwykłego świata, opowiadając fantastyczne historie, które z łatwością wymyślała. Dzieci uwielbiały jej słuchać, czekały, „kiedyż to Procha zacznie zmyślać”.

Słapczuk bardzo wcześnie pokochał czytanie. Miał, jak sam później powie, wspominając dzieciństwo, romantyczny stosunek do życia, potrzebował czegoś innego niż to, co go otaczało, i znajdował to w książkach.

Zdarzało się, że matka brała go ze sobą do szkoły na wieczorne sprzątnięcie, a on otwierał wytrychem kłódkę od szafy z książkami, wyjmował tę, na którą, jak mówiono, był za mały, i czytał: *Cichy Don* Michaiła Szołochowa, *Artamonow i synowie* Maksyma Gorkiego czy *Liudotowy* [*Liudotapacze*] Zinaidy Tułub. Chaotycznie czytał autorów ukraińskich i zagranicznych.

Do szkoły chodził tak, jakby to było święto: miał tam książki i wolność – robił, co chciał. Duży wpływ na niego miała nauczycielka języka ukraińskiego, Maria

Wasyliwna Wiliuk. „Szarpatem jej nerwy – mówił Słapczuk – ale wspomina mnie dobrze. Korespondujemy ze sobą”.

Ożenie Ferdynandownie Ekhardt, z którą ożenił się w roku 1984 już po odniesieniu ciężkich ran, zawdzięcza wysoki poziom kultury, zaszczerpiony mu przez przedstawicielkę inteligencji.

Za ważny czynnik kształtujący w nim takie cechy jak silna wola czy poczucie obowiązku Słapczuk uważa pracę, wysiłek fizyczny. A pracować zaczął bardzo wcześnie i niezwykle ciężko.

W roku 1979 ukończył szkołę średnią; na początku pracował w kołchozie przy żniwach, następnie poszedł do szkoły technicznej w Łucku. Po zdobyciu zawodu szlifierza wyjechał do Zaporozża, by pracować w fabryce samochodów Komunar. Z Zaporozża został powołany do szeregów Armii Czerwonej.

Lata 1980–1982 to okres służby wojskowej, z czego sześć miesięcy w Afganistanie⁴, w walkach, a następnie – w szpitalach. Po zakończeniu leczenia mieszkał w Czelabińsku, gdzie się ożenił. W 1986 roku urodził mu się syn Iwan. Niedługo potem poeta wrócił do Łucka. W latach 1988–1993 studiował filologię ukraińską w Łuckim Instytucie Pedagogicznym imienia Łesi Ukrainki.

W tym czasie wiele czyta, kocha poezję. Zachwyca się wierszami Bohdana Igora Antonycza, Wołodymyra Swidzińskiego, wczesnego Pawła Tyczyny i, oczywiście, poezją Tarasa Szewczenki, Łesi Ukrainki, Liny Kostenko, której poświęca wiersz.

„Pani w niebie jest, pani Lino,
oraz na ziemi.
Szukam choć słowa do ubóstwienia
alem oniemiał.

Ani litery nie wyczaruję
a słów są miliony.
Proszę wybaczyć, chyba wariuję,
jestem szalony.

Nie powiedziałem nic w zupełności
milczałem ponuro.
Całuje rączki z wielką wdzięcznością
a także pióro”.

(Lina Kostenko)

Krąg jego duchowych poszukiwań tworzą wiersze Wasyla Hołoborodki, Igora Kałynia, Tarasa Melnyczuka, Mykoły Winhranowskiego i wielu innych poetów.

⁴ W czasie sowieckiej interwencji w Afganistanie (1979–1989) zginęło około 1,5 miliona Afgańczyków, po stronie sowieckiej – 15–30 tysięcy żołnierzy, a około 50 tysięcy zostało rannych. W ciągu dziesięciu lat na froncie afgańskim walczyło około 620 tysięcy obywateli ZSRR.

Twórczość samego Ślāpczuka daje podstawy do stwierdzenia, że jest mu bliski temat „Poeta i jego Golgota”, który podejmowany był zarówno w poezji ukraińskiej, jak i świątowej, w szczególności przez Borysa Pasternaka, Wasyla Stusa i Linę Kostenko. Ślāpczuk posiada własną perspektywę i własne słownictwo – Ślāpczukowska idea Golgoty skondensowana jest w wierszu poświęconym Stusowi⁵.

„POECIE

Ta Golgota zestana przez Boga.

W. Stus

Promieniuj skoro cały płoniesz
Krzyż na ramieniu, głaz na szyi
Męczeński, świętobliwy żywot
I te inteligentkie dłonie!

Pod werbel mów faryzeuszy
Skazali jego na katusze.
Rozpięli, potem krzyż spalili...

A on zmartwychwstał w jednej chwili!”

To wiersz nie tylko o losie i przeznaczeniu Wasyla Stusa: „krzyż na ramieniu”, „mowy faryzeuszy” – to wszystko odnosi się do pokolenia „afgańców”, zjawiska złożonego i przez nikogo jeszcze niezrozumianego do końca.

Kto opowie o nich, o tym, jak widzą świat, kto wypowie ich uczucia? W walkach 31 marca 1980 roku zginął poeta Ołeksander Stowba, zastąpił go Wasyl Ślāpczuk i stał się poetyckim głosem afgańców, którzy mieli i mają własną Golgotę. W dalszej twórczości temat ten albo ukrywa się w podtekście, albo pojawia się on jako myśl łącząca w całość cykle wierszy. Dokładnie tak przedstawia się sytuacja w złożonej, ale jeszcze niewydanej książce poety⁶, w której mowa o ziemskim szlaku człowieka od urodzenia aż po śmierć.

Zbyt wczesnie jest, by o tym mówić, dlatego wspomnę jedynie o niektórych utworach z tego tomu (patrz: W. Ślāpczuk, *Z nowych poezij*), w kontekście tematu Golgoty przede wszystkim należy zwrócić uwagę na wiersz *Matka*. Zbudowany na skojarzeniowych obrazach, napisany został w stylu pozornie romantyczno-impresjonistycznym. Wszystko jest w nim antropomorfizowane: wieczór „niesie jedną ręką za krową wymię”, a „drugą na zachodzie podpala chlew”. Kompozycja utworu jest trójdzielna. Pierwsza część posiada treść epicką, wieczny kołowrót życia ludzi i natury: obraz byłby całkiem idylliczny, gdyby nie jedno słowo – „podpala”... Tematem drugiej części jest wielki niepokój, ukryty w, na pozór spokojnym, biegu zdarzeń – stopniowo zapada wieczór, ale dlaczego „starutki” chrzyszcz schodzi z wiśni po raz ostatni i prowadzi rozmowę z aksamitkami o Szewczenko? Motyw chrzyszczka nieomylnie odsyła i do twórczości Szewczenki

⁵ Wasyl Stus (1938–1985) – najwybitniejszy współczesny poeta ukraiński, dysydent, wielokrotnie więzień łagrów, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w obozowym karcerze.

⁶ W. Ślāpczuk, *Ukoł godynkowoju striłkoju* (Zastrzyk wskazówką zegara), Łuck 1998.

(„chrabąszcze brzęczą nad wiśniami”), i do Antonycza, który „kiedyś chrząszczem był”, i do samego Ślāpczuka, który „wraz z chrząszczem-Antonyczem na wiśni ukrył się przed światem”; aksamitki przywołują motyw wykorzystany w słynnej pieśni do słów Mykoły Synhaiws’kyja (*Zasadziła mama aksamitki*); natomiast nominalne przywołanie koryfeusza literatury ukraińskiej przypomina o losie Ukrainy, o jej Golgocie.

Część trzecia utworu – to los matki, jej prywatna Golgota.

„MATKA

Wieczór
jedną ręką
za krową niesie wymię,
a drugą
na zachodzie
podpala chlew.
Starutki chrząszcz
zszedł z wiśni raz ostatni
i o Szewczenke aksamitkom
długo plółł.
A mama zawsze znajdzie
wolną chwilę
by z kotem
pogaworzyć.
I znów wilgotny
będzie rąbek chustki”.

W tym niewielkim wierszu połączone są trzy chronotopy: epicki, społeczno-historyczny i biograficzny; zawiera się w nim całe życie wsi – w jej powszedności i zwyczajności. Ogólną właściwością poetyki Ślāpczuka jest ukazywanie głębokiego sensu życia codziennego poprzez przywoływanie konkretnych ujęć codzienności.

Z Golgotą poeta wiąże jeszcze jeden istotny problem – problem pamięci, która od lat pięćdziesiątych reaktualizuje się w literaturze: pamięć wchodzi jako element strukturotwórczy do systemów artystycznych, pisarze wprowadzają to słowo do tytułów swoich utworów: *Pamięć Wołodymyra Czywilichina*, *Prawo pamięci* Ołeksandra Twardowskiego itp. Główny cel polega na wydobyciu z zapomnienia imion ludzi, odkryciu tragicznej istoty naszej historii, opowiedzeniu wszystkiego tak, jak było w rzeczywistości. Jednocześnie jednak istniały siły, które pod pozorem ochrony pamięci usiłowały ją zniszczyć. Tak zaczęła funkcjonować półprawda, półpamięć, mankurci czy półmankurci⁷.

Wasył Ślāpczuk pozostaje wierny dewizie: „Nikt nie jest zapomniany i nic nie zostało zapomniane” (Olga Bergholc). Mówi nieprzyjemną prawdę, chociaż sam, podobnie

⁷ W terminologii ludów tureckich mankurci oznacza posłusznego, biernego niewolnika. Słowo spopularyzowane zostało dzięki powieści Czngyza Ajmatowa *Dzień dłuższy niż stulecie* oraz filmowi *Mankurt* w reżyserii Kodzakuli Narlijeva.

jak jego bohater liryczny, pozostaje łagodny, ludzki; poeta pracuje nad własnym aspektem tego tematu: jego pamięć stanowi ciężar, ta pamięć to krzyż, który nie każdy może nieść...

„Jeśli cię pamięć ciągle dręczy,
Podrzyj i wyrzuć ją jak zdjęcie.
Zapomnij pozdzierane buty,
Mapy na stole i marszruty,
Żeś widział śmierci i konanie,
Słyszał ostatnie zawołanie –
Zapomnij! Wszystko się skończyło,
Zapomnij, że ta wojna była.
I wokół siebie zbuduj tarczę,
I niechaj słońca ci wystarczy,
Zapomnij tę wojenną trwogę.
Też bym zapomniał, lecz nie mogę”.

Poeta Josip Struciuk słusznie pisze o tomiku *Jak długo trwała ta wojna*: „(...) nie czytałem bardziej przekonujących wierszy o wojnie w Afganistanie, nawet u rasowych literatów. I chociaż wiersze te są napisane krwią, skłaniają nas, byśmy wrócili duchem do dziewiczej Nadziei, Wiary i Miłości. Zmuszają nas, byśmy w naszym skomplikowanym wieku zamyślili się nad sensem istnienia”⁸.

Jednak to, co pisze Wasyl Stapczuk, przekracza granice jednego wydarzenia historycznego, a dzieje się tak dzięki wielkiemu kunsztowi poety w prezentowaniu psychologii żołnierza:

„Zdążyć paść, zdążyć wstać,
Trzeba umieć w tę grę grać.
My czy nas? Kto pierwszy strzeli?
Serce bije silnie, silnie.
W rytm uderzeń nowe strzały –
Automaty zagadały.
Serce kurczy się i boi,
Bo pamięta swoje wczoraj.
Jeszcze go zdejmują szloch,
Kiedy wdycha pieprz i proch.
Wszystkie miarki się przebrały,
Biedne serce gorzko łkało.
Postarzało błyskawicznie
Mimo swych dwudziestu styczni”.

(*Serce i automat*)

Wiersz ten odpowiada temu, co przeżył każdy żołnierz, niezależnie od tego, na jakiej wojnie walczył. O tym, jak wstać i ruszyć do ataku w czasie ostrzału, pisano wiele, jednak

⁸ W. Stapczuk, *Milczenia adresowane do mnie...*, s. 4.

mało który poeta przedstawił, co dzieje się z duszą człowieka po przejściu takiej próby. Słapczuk nawet nie tyle przedstawia, ile zaświadcza poprzez przedstawienie – człowiek wraca z walki inny. I nawet jeśli uda się przeżyć, młodość zostaje bezpowrotnie zniszczona. Wielką traumę wywołuje konieczność zabijania (*Zabiłem dzisiaj człowieka*).

Bohater powieści rosyjskiego pisarza Wiktora Astafiewa *Pastuch i pastuszka*, Borys Kostiajew, nie jest w stanie wytrzymać tego, co przeżył na wojnie, i umiera. Bohater Słapczuka potrafi wytrwać:

„Tak będzie. Wciąż powtarzam jedno.

Mnie nie złamali, więc nie pęknę.

Potrafię. Chcę. Ja jestem pewien”.

Jego mężne i dobre serce nie może wytrzymać wyłącznie męki bliskich, dlatego postać ta, zwracając się do ukochanej, mówi:

„Twój ból

zabiorę

wezmę gorzki smutek,

co cicho krzyczał w tobie.

Wezmę twój krzyż

i twe ukrzyżowanie

i wszystkie plagi

i przekleństwa zgarnę.

Tobie zostawię niebo,

letnie deszcze

byś mogła kiedyś być szczęśliwa jeszcze”.

Słapczuk wydał już cztery tomiki poetyckie, w przygotowaniu jest piąty. Te cztery książki dokładnie określiły główną tematykę jego twórczości, którą pokrótce można nazwać w następujący sposób: droga człowieka do samego siebie. W pierwszych dwóch zbiorach wierszy mowa jest o próbach zabicia w człowieku duszy i o tym, jak wielkiego wysiłku potrzebuje ta dusza, żeby nie skrzywdzić samej siebie. W książkach *Milczenia adresowane do mnie* oraz *Trylogia Jawina* Słapczuk odkrywa najgłębsze pokłady istnienia. Piąta książka, która się jeszcze nie ukazała, jest opowieścią o sensie ziemskich wędrówek człowieka, o przeznaczeniu; jest poszukiwaniem najwyższej prawdy i pytaniem: „Czy to się uda?”.

Z książki zbiorowej: „Rode nasz krasnyj...” *Wołyń u doliach krajan i liudskych dokumentach*, Łuck 1996, t. 3, s. 197–209.

Summary

Some Remarks on the Literary Works of Vasily Słapczuk

The article presents the biography and literary achievement of the poet Vasily Słapczuk from Volyn, focusing on the contexts for and intertextual references in his poems. Słapczuk, one of the most interesting contemporary Ukrainian authors, combines the regional concerns, without sentimental undertones, with universal experiences, such as the stigma of the war in Afghanistan.